

AC/DC w Ustroniu

Data publikacji: 13.03.2019 17:34

AC/DC to symbol źródła prądu zmiennego i stałego, najczęściej jednak kojarzony ze źródłem dynamicznej muzyki, spod znaku hard rocka. Bardziej obrazowo mówiąc, widowiskowej eksplozji skumulowanej energii, co pokazują relacje z koncertów tej grupy. Co to ma wspólnego z Ustroniem? Ano wiele, jak się okazało w miniony poniedziałek.



fot.: K. Medwid

Tego dnia w hali przy SP1 w Ustroniu miał miejsce pojedynek na szczycie, czyli mecz piłki ręcznej pomiędzy MKS Ustroń i SPR Pogoń 1945 Zabrze. Oprócz zawodników do hali przybyła także spora grupa kibiców ze Śląska, oraz jeszcze liczniejsza mieszkańców Ustronia i okolic. Za sprawą zderzenia potencjałów umiejętności i energii szczypiornistów obu drużyn, emocji było mnóstwo i głośna wrzawa z widowni wylewała się nawet poza halę. Można śmiało przyjąć, że podobnie jak na koncertach wspomnianego wcześniej zespołu, wśród obecnych nie znalazł się nikt, kto żałowałby swego przybycia.

Pierwsza akcja meczu w wykonaniu gości, przynosi im bramkę. Wznowienie MKS-u nie daje takiego samego skutku. Z kolei Pogoń nie wykorzystuje szansy na podniesienie wyniku, zaś pozycyjny atak Ustronia kończy się wywalczonym rzutem karnym. Niezwykle trudny pojedynek egzekutora z bramkarzem, wygrywa ten drugi. Nie zmienia się wynik, ale na trybunach wskaźnik poziomu emocji osiąga szczytowe wartości. Niesiony euforią zespół gości coraz mocniej się nakręca. Po wyrównującej bramce Ustronia, walka na parkiecie przybiera na intensywności i twardości. Sędziowie sypią żółtymi kartkami, by ostudzić emocje. Szybkość gry nie słabnie. Akcje obu drużyn wzbudzają podziw widzów, choć nie zawsze kończy je celny rzut. W tej fazie meczu zwłaszcza Pogoń mocno naciska, próbując wypracować przewagę, jednakże skuteczna obrona gospodarzy niweczy te dążenia. Rośnie determinacja w szeregach Zabrze, a w ślad za nią frustracja z bezsilności w próbach pokonania obrony Ustronia. Puszczają nerwy, zwłaszcza zawodnikom gości i ci najbardziej pobudzeni łapią kary 2 minut. Bilans kar jest najlepszym odzwierciedleniem napięcia, MKS – 2, a Pogoń 7 „dwójek”. Niestety dobra gra w obronie i duża skuteczność Browarczyka w bramce przy niskiej celności rzucających, to za mało na takiego przeciwnika.

Pierwsza połowa kończy się jednobramkowym zwycięstwem Zabrze (12:11). Po przerwie MKS dobrze rozpoczyna, podobnie jak w poprzednim meczu, rozciągając grę do skrzydeł. Odrabia stratę i mecz zaczyna się od nowa. Po wznowieniu przechwyty piłki z szybką kontrą daje prowadzenie gospodarzom. Na trybunach wzmagają się, głośno wyrażana euforia kibiców z Ustronia. O ile szczypiornicy gospodarzy nie wykazują oznak zmęczenia, to wśród zawodników ze Śląska widać je dość wyraźnie. Nie wracają już tak szybko do obrony, a ich ataki straciły swą dynamikę. Teraz pierwsze skrzypce grają podopieczni Piotra Bejnara i to oni zdobywają bramki. Rośnie wynik a także przewaga MKS-u, który drugą połowę wygrywa stosunkiem 14:5, co przekłada się na wynik 25:17 dla MKS-u w całym meczu. W drużynie MKS-u najwięcej trafień zaliczają rozgrywający Bejnar 8 bramek na 12 rzutów i Jaworski 5/6, a po nich skrzydłowi Siekierka 5/9 i Gawlas 3/5. Nie można także pominąć wysokiej (48,5%) skuteczności Browarczyka w bramce, 16 obronionych rzutów z 33.

Tak spektakularna wygrana z Pogonią, zespołem który prócz tych z MKS-em, wygrywa wszystkie pozostałe swoje mecze i stanowi młodzieżowe zaplecze trzeciej drużyny w Polsce - Górnika Zabrze, jest niewątpliwym sukcesem i powodem do dumy. To także znakomity zadatek przed rewanżem na Śląsku. Ustroń ma jeszcze do zagrania mecz wyjazdowy z Zawierciem, które w tej kolejce pokonało Rudę Śląską. Potem zaczynają się mecze rewanżowe i końcowa faza walki o mistrzostwo ligi, czyli o wejście do 1/16 Mistrzostw Polski.

K. Medwid